

Jan Tomczak

"Katholische Schule von morgen", Waldemar Molinski, Josef Homeyer, Joachim Dikow, Recklinghausen 1969 : [recenzja]

Collectanea Theologica 45/1, 191-192

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Budowa tomiku jest łatwa do odgadnięcia. Na początku zostały pokazane różne dzieci na całym świecie i związane z tym refleksje. W tych ramach książka zajmuje się bliższym otoczeniem dziecka, w którym przebywa, a więc przedszkolem i rodziną. Chodzi o zachowanie się tam i wzajemne stosunki. Potem obrazki mówią o szerszym świecie. Ludzie pracują. Technika ułatwia nam życie. Widzimy, jak się wszystko rozwijało od chaotycznych początków aż do zaplanowanego ładu dzisiaj. Rzut oka z ziemi na księżyc i z księżycą na ziemię. Następnie przychodzą tematy, które ukazują, że świat jest piękny, a jednocześnie straszny, gdyż istnieje na nim cierpienie. Jeszcze raz dzieci wracają w własne otoczenie bliższe, aby przejść do kraju, w którym żył Jezus. Na stronach 30—45 ukazany jest Jezus Chrystus powołujący przyjaciół, opowiadający przypowieść o Samarytaninie, leczący niewidomego, spotykający się z Zacheuszem, dający ludziom jeść na pustkowiu, następnie skazany. Potem uczniowie głoszą, że zmartwychwstał, a pod koniec dopiero jest mowa o narodzeniu. Książka się kończy tematami o ludziach, którzy czynią to, co Jezus chce i jak piękny byłby świat, gdyby wszyscy wzajemnie się kochali.

W tematach o Jezusie autor radzi opuszczać momenty cudowne, aby dzieci nie wyobrażały sobie Chrystusa jako cudotwórcy czy czarodzieja. Chce, żeby widziały Jezusa jak najbardziej zwykle, a jednocześnie czyniącego wszystkim dobrze.

Książka *Kleine Kinder — grosse Welt* nie osłabia aktywności, lecz pobudza ją. Zmusza dzieci do myślenia. Czyni to między innymi przez wprowadzenie historii Maksa, powtarzającą się sześć razy, który w sześciu sytuacjach zastanawia się, jak postąpić. Do refleksji nakłania również odczytywanie znaczenia rysunków, z których wychowawca powinien wydobywać od dzieci bogatą treść. Pomaga mu w tym książka przeznaczona dla niego.

Oba tomiki stanowią niewątpliwie cenny wkład do katechezy dzieci w wieku przedszkolnym. Mogą przynieść niemały pożytek zarówno tym, którzy przygotowują przyszłe katechetki przedszkolaków, jak i tym którzy zajmują się wychowaniem religijnym i moralnym dzieci przed pójściem do szkoły, zwłaszcza że na terenie polskim jeszcze nie ukazany jest podobne próby.

ks. Jan Tomczak SJ, Warszawa

Waldemar MOLINSKI, Józef HOMEYER, Joachim DIKOW, *Katholische Schule von morgen*, Recklinghausen 1969, Verlag Georg Bitter, s. 95.

Prace zawarte w tej książce powstały niezależnie od siebie. Molinski zebrał potrzebny materiał przygotowując referat *Sens i zadania katolickiej szkoły dzisiaj*, który wygłosił w diecezji Múnster w roku 1968. Josef Homeyer zebrał myśli odpowiadając na ankietę z roku 1968 *Katolicy we wszystkich szkołach czy szkoły katolickie?* Joachim Dikow zaledwie na kilku stronach i to nie reprezentatywnie, lecz tylko na przykładzie kilku szkół prywatnych diecezji Múnster ukazał, jak one obecnie mogą działać i rozwijać się. Między W. Molinskim i J. Homeyerem istnieje duża zgodność w ocenie zdań szkół katolickich oraz obopólne uzupełnienie interpretacji i relacji.

Autorzy przez swoje prace pragnęli ukazać wyraźnie, że dla prywatnych szkół katolickich, prowadzonych zgodnie z duchem czasu, istnieją możliwe drogi do przebycia i perspektywy obiecujące przyszłość. Równocześnie mieli nadzieję, że wywołują dyskusję w społeczeństwie niemieckim, która pozwoli usunąć wiele uprzedzeń dotyczących wspomnianych szkół i przyczyni się do bardziej obiektywnego spojrzenia na sprawę wychowania przez szkoły prywatne.

Zastanawiają się nad sensem i celem szkoły, które wytycza społeczeństwo, a konkretnie państwo, wspólnoty wyznaniowe, rodzice i wychowawcy. Autorzy, mówiąc o tym, uwzględniają prawa społeczeństwa i wspólnot czy osób odpowiedzialnych za wychowanie, do określania sensu i celu szkoły. Ci odpowiedzialni powinni jednak przy tym pamiętać nie tylko o dobru własnym, lecz także o rozwoju osobowości wychowywanych, a więc mieć na uwadze wszystkie prawa osobowe, które warunkują wychowanie.

Zdaniem autorów, prywatne szkoły katolickie są w lepszej sytuacji niż inne, gdyż religia katolicka posiada bardziej określony i pełniejszy wzór osobowy człowieka. Te szkoły mają możliwość wyciskania charakterystycznego dla nich znamienia na osobowości uczniów

nie tylko w sensie czysto religijnym, ale również społecznym, moralnym itp. Niestety, nie zawsze w dotychczasowej działalności wychowawczej szkół katolickich tożsamość była godna uznania i pochwały. Pewne niedociągnięcia nie mogą przekreślić racji istnienia szkół katolickich. Przemawiają jednak za potrzebą reformy, przy której należy zwrócić uwagę nie tylko na elementy instytucjonalne, lecz również na nadanie specjalnego profilu tym szkołom, aby dawały uczniom to, czego nie dostarczają szkoły państwowe. Warto zaznaczyć, że autorzy uważają, iż do prywatnych szkół katolickich nadają się tylko dzieci czy młodzież z tych rodzin, w których panuje atmosfera prawdziwie chrześcijańska, ściślej mówiąc katolicka. W przeciwnej sytuacji szkoła katolicka napotka na wielkie trudności w osiągnięciu właściwego dla niej celu, którym jest ostatecznie kształtowanie osobowości wychowanków według modelu Ewangelii. Tym się głównie powinny różnić szkoły katolickie od innych.

Zasadniczo nie da się powiedzieć, że ta czy inna forma szkoły jest lepsza. Ten problem musi być rozstrzygany zgodnie z doświadczeniem przy uwzględnieniu zasad socjologicznych, światopoglądowych, pedagogicznych i psychologicznych.

Wydaje się na pierwszy rzut oka, że omawiana książka jest nieaktualna w polskich warunkach. Przy bliższym zapoznaniu się z jej treścią trzeba przyznać, że może ona pomóc zajmującym się teorią wychowania do lepszego zrozumienia sensu i celu działalności wychowawczej.

ks. Jan Tomczak SJ, Warszawa

Marc ORAISON, *Wie moralisch ist die Jugend? Argumente für eine dynamische Ethik*, München 1972, Kösel-Verlag, s. 104.

W postłowie moralista R. Simon w następujących słowach charakteryzuje publikację: „Marc Oraison posiada tajemnicę zdecydowanych sformułowań, co oczywiście ma swoje mocne i słabe strony. Ich siła polega na tym, że wybijają to, co jest istotne, słabość zaś, że ich zwięzłość nieco upraszcza”. Uwaga wydaje się bardzo trafna i może służyć do sprawiedliwej oceny niewielkiej, ale dotyczącej wielkich problemów publikacji Oraison. Na pytanie, postawione w tytule, odpowiada on, że jego zdaniem postawa współczesnej młodzieży wobec moralności jest głębsza niż poprzednich pokoleń. Stara się ukazać podłoże współczesnego kryzysu i kontestacji. Sprzeciw młodzieży wobec cywilizacji konsumpcyjnej posiada swoje źródło w tym, że takie fałszywe jej wartości jak: posiadanie, komfort, konsumpcja, postęp techniczny i naukowy, różnego rodzaju utopie oraz pogoń za uznaniem ujawniły głębokie egzystencjalnego niepokoju człowieka. Równocześnie osiągnięcia nauk szczegółowych podważyły dotychczasowy statyczny obraz świata, który był podstawą moralności, powołującej się na ustabilizowany prawem ład.

Podstawę moralności w ujęciu Oraison stanowi otwartość natury człowieka na autodeterminację w przeciwieństwie do zwierząt zdeterminowanych instynktem. Stąd biorą się dwa podstawowe pytania, które współczesna młodzież stawia sobie z głębokim niepokojem: 1. Jak należy żyć, aby być bardziej człowiekiem, oraz 2. Jak to się dzieje, że człowiek tego nie osiąga? Chcąc odpowiedzieć na „zapotrzebowanie” moralne współczesności, nie można według autora wychodzić do młodego pokolenia z systemem kategorii moralnych, które nie zaspokoili moralnego niepokoju poprzednich pokoleń, lecz należy po bratersku dzielić się własnym doświadczeniem życiowym i otwartością na poszukiwanie. Oparcie widzi on w objawieniu biblijnym, które nie mówi konkretnie, jak żyć, ale wyraźnie ukazuje przesłanki do kształtowania swego życia w oparciu o wiarę, nadzieję i miłość jako naczelną zasadę życiowego dynamizmu. W takiej perspektywie Oraison pisze o fałszywych wartościach moralnych, o właściwym podejściu do spraw seksu i dramacie życia moralnego. Jego uwagi są inspirujące i mogą służyć do rozszyfrowywania współczesnej mentalności i właściwego rozwiązania problemów moralnych, o ile czytelnik nie traci ze świadomości przytoczonego na wstępie tych uwag, trafnego spostrzeżenia R. Simona o pozytywnym w stosunku do publikacji Oraison postłowie.

ks. Zygmunt Perz SJ, Warszawa